Kryzys niedzieli i kryzys życia

Właściwie można by mówić o pewnej prawidłowości, polegającej na tym, że znakiem wzrostu stopy życiowej ludzi jest tzw. kultura weekendu. Ludzie w ciągu tygodnia pracują, zarabiają, a potem mają prawo do wypoczywania; już w piątkowy wieczór śmigają na niedzielny odpoczynek, zaczynają się bawić, wydawać zarobione pieniądze. A co? Powie ktoś – mają do tego prawo! Jednak różne badania pokazują, że ta *prawidłowość* w sumie okazuje się być rażącą *nieprawidłowością* dla życia człowieka, dla pomyślności rodzin. Tą pozorną prawidłowość można by wyrazić w postaci prostego równania: *Wysoka kultura weekendu* (wyjazdy, odpoczynek, zakupy) = *wysoki standard życia, powodzenie, osiąganie życiowej pełni, spełnienia.* Jednak do końca tak nie jest. Wiele dzisiaj mówi się i pisze o związku miedzy kryzysem niedzieli jako świętowania Dnia Pańskiego i kryzysem ludzkiej egzystencji. Świętowanie, zwłaszcza w jego głębokim, religijnym wymiarze, wnosi bardzo wiele w życie ludzkie. Wspólnota z drugim człowiekiem, z grupą ludzi, nie wyczerpuje przecież ludzkich relacji. Człowiek nosi w sobie powołanie do wspólnoty z Bogiem. Egzystencja człowieka jest bardzo zubożona, gdy ogranicza się wyłącznie do relacji z innymi ludźmi, z otaczającą przyrodą. Ba! Te relacje prędzej czy później zostaną osłabione, gdy będą odcięte od wspólnoty z Bogiem. Ktoś powie: przecież całe społeczeństwa właśnie tak żyją. W każdy piątek wieczorem autostrady z Monachium zapełniają się sznurami samochodów w stronę Garmisch?Partenkirchen; zimą sprzęt narciarski na dachu auta, latem dobry sprzęt wspinaczkowy, czasami przyczepka z konikiem. Wszystko dla ludzi. Marzenie! A jak pada deszcz, już w niedzielny poranek, trochę sfrustrowani (z wyjątkiem konika) wszystko kieruje się w stronę własnych domów. Oczywiście, tak też można żyć. Nic złego! Ale czy dobro zostało wypełnione do końca. Czas wolny nie jest tylko przerwą w pracy. Jest czymś

więcej! *Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.* To przykazanie w Dekalogu jest już na trzecim miejscu. Bo człowiek potrzebuje też wspólnoty z Bogiem, sam Bóg tęskni za człowiekiem. Dzień Pański służy temu spotkaniu, przede wszystkim ten dzień temu służy. By spotkać Boga namacalnie, w Jego słowie, w Chlebie eucharystycznym. Niedziela bez tego spotkania staje się dniem strasznie zubożonym. Tak wiele osób, tak wiele rodzin, cierpi dzisiaj z powodu tego braku, jakim jest złe przeżywanie Dnia Pańskiego. Bo kryzys niedzieli, świętowania, pociąga za sobą głęboki kryzys życia. Bo brakuje tego *świętego spoiwa życia*, którym jest Bóg i wspólnota z Nim. Tu nie ma wyjątków. Warto budować szczęście własne i rodziny w oparciu o wspólnotę w Bogiem, na co dzień i od święta. **[prob.]**